

Śmiech, Romuald

"Robociarz"-organ PPS-Lewicy : próba monografii pisma

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/1, 219-250

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMUALD ŚMIECH

„ROBOCIARZ“ — ORGAN PPS—LEWICY

PRÓBA MONOGRAFII PISMA

Tematem artykułu jest pismo „Robociarz“, organ PPS—Lewicy, wydawane w Krakowie w latach 1926—1929. Postawiłem sobie za cel nie tylko opis „Robociarza“, podanie jego zawartości, lecz także analizę okoliczności wpływających na jego ideowe oblicze i jego funkcje. Dzieje PPS—Lewicy działającej w latach 1926—1931 były do niedawna nie zbadanym fragmentem historii polskiego ruchu robotniczego. Dopiero ostatnie prace Ludwika Hassa uzupełniły tę lukę. Najważniejszą z publikacji Hassa jest monografia PPS—Lewicy zamieszczona w IV tomie *Studiów i Materiałów z Najnowszej Historii Polski*. L. Hass w syntetycznym skrócie przedstawił całokształt dziejów partii. Wnioski jego są słuszne i świadczą o bardzo głębokiej znajomości materiału.

Jedyną pozycją, która szerzej omawia „Robociarza“, jest praca Kazimierza Nowaka pt. *Prasa KPP, PPS—Lewicy, Lewicy Związkowej i NSPP w okręgu krakowskim*, opublikowana w „Prasie Współczesnej i Dawnej“ (R. 3, 1958). Jednakże autor nie ustrzegł się kilku pomyłek. „Robociarz“ ukazywał się nie do 1 V 1928 r., jak pisze K. Nowak, lecz do 21 IV 1929 r. Stefan Wolanin nie był redaktorem odpowiedzialnym przez cały okres wychodzenia pisma, co stwierdza autor wspomnianej pracy, lecz był nim tylko przez pierwsze 10 miesięcy. Również cena tylko początkowo wynosiła 15 gr, a następnie przez pełne dwa lata 20 gr. „Robociarz“ utrzymywał się nie tylko z prenumeraty, z ofiar pojedynczych osób, jak pisze K. Nowak, lecz przede wszystkim z dotacji KPP. W roku 1930 KPP utworzyła Komitet Prasowy, który wydawał nie „Dziennik Społeczny“, lecz „Przegląd Społeczny“.

Podstawą do niniejszego opracowania „Robociarza“ były jego wszystkie numery, jak również materiały archiwalne, przechowywane w Archiwum Zakładu Historii Partii, w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Archiwum Wojewódzkim w Krakowie. Materiałów bezpo-

średnio związanych z pismem odnalazłem niewiele. Jedynie w Archiwum Zakładu Historii Partii jest ich pewna ilość. Są to przede wszystkim potwierdzenia opłat za prenumeratę. Jednakże wykorzystałem również materiały pośrednio związane z „Robociarzem“, a bezpośrednio z całą PPS—Lewicą. Materiały te ze względu na ich pochodzenie i wagę można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą: materiały własne PPS—Lewicy, akta władz i urzędów odnoszące się do niej oraz materiały KPP. Materiałów należących do tej grupy również zachowało się niewiele. Są one w posiadaniu Archiwum Zakładu Historii Partii. Do drugiej grupy należą materiały aparatu bezpieczeństwa, a wśród nich: sprawozdania sytuacyjne starostw i urzędów wojewódzkich zawierające bieżące, na ogół niezbyt interesujące informacje o zebraniach, przyjazdach działaczy, aresztowaniach. Znacznie większą źródłową wartość przedstawiają dotyczące PPS—Lewicy akta komend policji różnego szczebla. Szczególnie cenne są materiały zawarte w informacjach o działalności PPS—Lewicy wydawanych przez Wydział Bezpieczeństwa MSW. Dla niniejszej pracy niezwykle pomocne były materiały wewnątrzpartyjne KPP, a szczególnie protokoły IV i V zjazdu znajdujące się w Archiwum Zakładu Historii Partii.

Ówczesna prasa o PPS—Lewicy nie pisała prawie wcale. Nieliczne wzmianki dotyczyły niemal wyłącznie zewnętrznych przejawów jej działalności (wiece, demonstracje). Z materiałów wspomnieniowych wiążących się z działalnością partii wykorzystałem wspomnienia założyciela partii Albina Rózyckiego, znajdujące się w Archiwum ZHP, i wspomnienia redaktora odpowiedzialnego „Robociarza“ Stefana Wolasa, będące w jego posiadaniu. Jednakże wspomnienia dla poznania samego pisma niewiele dały. Więcej materiału przyniosły rozmowy, jakie przeprowadziłem z żyjącymi redaktorami „Robociarza“ i ludźmi działającymi dawniej w PPS—Lewicy lub zwalczającymi ją. Najistotniejsze były tu rozmowy z redaktorem naczelnym „Robociarza“ Albinem Rózyckim. Pozwoliły one odtworzyć schemat pracy w redakcji i samego redagowania pisma.

Mniej materiału do pracy wniosły rozmowy ze Stefanem Wolasem, redaktorem odpowiedzialnym „Robociarza“, który ze względu na to, że nie brał bezpośredniego udziału w redagowaniu pisma, o samym „Robociarzu“ niewiele był w stanie powiedzieć. Rozmowy z Tadeuszem Cwikiem i Bolesławem Drobnerem dotyczyły już tylko działalności partii, jej powiązań z KPP itp. W sumie zebrany materiał pozwolił na odtworzenie „Robociarza“, ukazanie jego roli w budzeniu rewolucyjnej świadomości klasy robotniczej.

Na powstanie PPS—Lewicy złożyło się wiele przyczyn. Wśród nich najistotniejszą był kryzys społecznych następstw polityki stabilizacyjnej i przede wszystkim związany z nim wzrost rewolucyjnego ruchu proletariatu, którego wyrazem między innymi było niezadowolenie części kluczowych związków zawodowych i PPS z racji udzielenia poparcia przez ich partię stabilizacyjnym reformom rządu Grabskiego.

Głównym przedmiotem sporu w partii, dzielącym ją na odłamy o różnych zapatrywaniach, stała się sprawa udziału PPS w rządzie najpierw Grabskiego, a później Skrzyńskiego. Miała ona większe znaczenie, niżby pozornie mogło się wydawać. Oznaczała bowiem akceptację przez PPS istniejącego ustroju społecznego i politycznego. Podstawą tej polityki była uchwała XIX kongresu PPS odbytego w Krakowie w dniach 30 XII 1923 — 2 I 1924 r., mówiąca, że przy braku perspektyw na utworzenie bardziej nieskrępowanego rządu, opartego na zaufaniu mas pracujących, partia może poprzeć gabinet antyprawicowy¹. Słusznie zatem stwierdza Zygmunt Zaremba, że ta przyjęta na XIX kongresie rezolucja „stanowi akt formalnego zamknięcia rachub partii na rewolucyjne oddziaływanie klasy robotniczej na państwo². Była ona wyrazem przekonania o ustabilizowaniu się na czas dłuższy stosunków kapitalistycznych. Partia stawała się na wskroś parlamentarna.

Poparcie, jakiego udzieliło kierownictwo PPS rządowi Grabskiego w dobie narastającego kryzysu gospodarczego, a później rządowi Skrzyńskiego, spotkało się ze sprzeciwem tej części proletariatu, która uznawała PPS za swego politycznego przywódcę. Wyrazem niezadowolenia był między innymi gwałtowny spadek liczby członków kierowanych przez PPS klasowych związków zawodowych z 300 221 w 1924 r. do 222 615 w końcu 1925 r.³ W najważniejszych ośrodkach i gałęziach przemysłu w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim topniała ilość zawodowo zorganizowanych robotników, nie przewyższając 10—20% ogólnej liczby pracujących⁴. Tworzyła się stopniowo opozycja wobec polityki kierownictwa PPS. Najpierw opozycyjne ośrodki pepesowskie powstały w ruchu zawodowym na terenie Śląska Cieszyńskiego, Krakowa i Lublina i stopniowo objęły inne miejscowości w Polsce.

Działacze opozycji byli jednocześnie członkami PPS i działaczami związkowymi. Zatem tworząca się opozycja związkowa była równocześnie opozycją pepesowską. W lutym 1926 r. ilość bezrobotnych wzrasta do

¹ „Robotnik” z 2 I 1924, nr 2 (2184).

² Z. Zaremba, *PPS w Polsce Niepodległej. Zarys historii*, Warszawa 1934.

³ Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Archiwum MSW 3896 (odpis).

⁴ Tamże.

363 507. Wzrost drożyzny był najwyższy od początków kryzysu. Zapoczątkowany ferment w PPS szybko się rozprzestrzenił. Opozycja rosła nie tylko w szeregach związkowych, ale i w samej partii. I tak, część działaczy z lubelskiej PPS przeszła do działającej już wtedy Niezależnej Partii Chłopskiej, inna część utworzyła w partii i miejscowych związkach zawodowych opozycję, z którą KPP poprzez Jana Hempła nawiązała kontakt⁵. Tymczasem w Krakowie i na Śląsku Cieszyńskim opozycyjne grupy Różyckiego i Czumy umocniły się ideowo.

Wpływy opozycji rosły w miarę, jak jej ideologia stawiała się coraz bardziej radykalna. Wyrazem tego radykalizmu była odezwa lubelskiej opozycyjnej grupy PPS, opublikowana w dniu 9 IV 1926 r. pt. *List otwarty do towarzyszy z PPS*, podpisana przez Dymnowskiego i 9 innych byłych członków PPS. W odezwie tej lubelska opozycja postulowała: „zdobycie większości w partii i wyrwanie jej spod wpływów wodzów lub jeśli tej większości się nie zdobędzie, to mimo to należy wyrwać wszystkich uczciwych robotniczy pepesowców spod wpływu wodzów“⁶. W ten sposób sformułowała opozycja (a odezwa była uzgodniona również z grupą krakowsko-cieszyńską) myśl o konieczności secesji z PPS⁷. Odezwa ta była kolportowana na wiecu zorganizowanym przez krakowską Radę Robotniczą z udziałem Niedziałkowskiego. Zgromadzeni robotnicy, zorganizowani przez opozycję, wypowiedzieli się przeciw polityce kierownictwa PPS i zażądali ściągnięcia podatku majątkowego na uruchomienie robót publicznych⁸. Po wiecu na konferencji delegatów opozycyjnych ośrodków z Krakowa, Krosna, Glinnika Mariampolskiego, Czechowic, Dziedzic, Goleszowa, Bielska przy współudziale wysłannika Sekretariatu KC KPP — Saula Amsterdama została utworzona ogólnokrajowa frakcja opozycyjna. Wyłoniono kierownictwo i przygotowano projekt manifestu do członków⁹. Manifest miał uzasadnić odejście od PPS i utworzenie nowej, lewicowo-socjalistycznej organizacji. W toku rozmów z przedstawicielami sekretariatu KPP uzgodniono, że lepiej utworzyć własną partię, niż działać jako opozycja w PPS.

Uczestników konferencji, którzy byli członkami rozmaitego szczebla instancji bądź partyjnych, bądź też związkowych, scharakteryzował Hempel jako typy spokojnych, rozsądnych robotniczy galicyjskich, posiadających niewątpliwie szerokie wpływy, rozumujących bardzo trzeź-

⁵ AZHP, mikrofilm 728/2, Korespondencja Sekretariatu Krajowego KC z Biurem Politycznym KPP, list z 27 XI 1925 r.

⁶ „Głos Pracy” z 19 IV 1926, nr 9.

⁷ L. H a s s, *Kształtowanie się lewicowego nurtu w PPS*, „Kwartalnik Historyczny”, 1961, nr 1, s. 99, oraz relacja Albina Różyckiego.

⁸ Archiwum Państwowe. Urząd Wojewódzki Kraków, 61, pl. 19, k. 19.

⁹ Tamże, k. 7.

wo, głównie w granicach spraw zawodowych. Szersze zagadnienia polityczne mało ich poruszają, choć nastrój zdecydowanie opozycyjny wobec PPS ma u nich szerokie podstawy¹⁰. Zebrani jednogłośnie przyjęli uchwałę o całkowitym zerwaniu z PPS, o utworzeniu nowej partii pod nazwą PPS—Lewica i wybrali Komitet Wykonawczy, w którego skład weszli: Tadeusz Dymowski (Lublin) — przewodniczący, sekretarz generalny — Andrzej Czuma (Czechowice) i członkowie: Franciszek Bartoszek (Czechowice), Jan Sum (Glinnik Mariampolski), Jan Maga (Bielsko), Albin Różycki (Kraków), Wojciech Mokry (Górny Śląsk), Stanisław Piątkowski (Śląsk Cieszyński) oraz Władysław Pobożniak (Kraków)¹¹. Zgodnie z uchwałą konferencji niebawem została opublikowana odezwa podpisana przez 61 osób reprezentujących ośrodki opozycyjne z całej Polski i wytyczająca linię ideowo-polityczną nowo powstałej partii. Jej przewodnią ideą była „walka o niepodległą Polskę Socjalistyczną i uspołecznienie fabryk i kopalń, o reformę rolną bez odszkodowania, przeciw zaprzędanemu Polski w niewolę kapitału zagranicznego, walka o usunięcie dotychczasowego systemu społecznego, o rząd robotniczo-chłopski“. Urzeczywistnienie tych zadań winno być nastąpić przez masową, nieubłaganą walkę klasową prowadzoną przez masy pracujące skupione w jednolitych szeregach, a przede wszystkim w silnych, jednolitych związkach zawodowych¹². Oczywiście nowej partii niezbędny był własny organ, dlatego też 4 lipca, w tydzień po wydaniu odezwy, ukazał się pierwszy numer tygodnika „Robociarz“, oficjalnego organu partyjnego. Wydawany przez opozycję już wcześniej „Głos Pracy“ nadal pozostawał pismem związkowym¹³.

¹⁰ AZHP, mikrofilm 728/2, Korespondencja Sekretariatu Krajowego KC KPP z Biurem Politycznym, list z 14 VI 1926.

¹¹ „Robociarz” z 1 I 1926, nr 5.

¹² „Robociarz” z 4 VII 1926, nr 1.

¹³ Początkowo redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą „Głosu” był drukarz Józef Braus, a później od czwartego numeru, tj. od 15 III 1926 r., Wojciech Kania. Pismo było drukowane w Szkolnicy, Grzegórzecka 30, dawniejszej Sarmacji, drukarni będącej własnością Władysława Jarosza. Wyróżniało się spokojnym, trójszpaltowym łamaniem kolumn. Na kolumnie materiał łamano stosując układ poziomy, co jednak nadawało mu zbyt monotony wygląd. Pismo ukazywało się w 8 kolumnach. Na pierwszej był zawsze artykuł wstępny pisany przez Różyckiego albo przez Witolda Kolskiego, wówczas studenta prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, poruszający istotne sprawy ruchu związkowego. Na pozostałych, stosując formy informacji rozszerzonej, publicystycznej czy też sprawozdania, rzadziej artykułu publicystycznego, poruszano sprawy o charakterze raczej lokalnym niż ogólnopolskim. Pismo posiadało następujące stałe rubryki: 1. Z życia związków zawodowych, 2. Z fabryk i warsztatów, 3. Z życia bezrobotnych, 4. Kronika zagraniczna. Na ostatniej kolumnie, ósmej, drukowano odpowiedzi na pytania, listy, powitowania. „Głos Pracy” był organem lewicy związkowej. Dla KPP szczególnie

Pierwszy numer „Robociarza“ ukazał się 4 VII 1926 r., natomiast ostatni 21 IV 1929 r. W sumie numerów ukazało się 85, z czego w roku 1926 — 23, w roku 1927 — 28, w roku 1928 — 30 i w 1929 — 4. W roku 1928 numer 22 wyszedł łącznie z numerem 23, numer 27 z tego roku wspólnie z numerem 28¹⁴. Na 85 numerów „Robociarza“ — w 62 jeden lub kilka artykułów uległo konfiskacie. Ilość numerów ze skonfiskowanymi artykułami w poszczególnych latach przedstawiała się następująco:

r. 1926 —	wyszło numerów 23,	skonfiskowano artykuły w 13 numerach
r. 1927 —	„ „ 28,	„ „ 16 „
r. 1928 —	„ „ 30,	„ „ 22 „
r. 1929 —	„ „ 4,	„ „ 1 „

W zasadzie „Robociarz“ ukazywał się jako tygodnik. Jednakże swą formą przypominał raczej dziennik niż tygodnik. Pismo ukazywało się nieregularnie. Przyczyną były aresztowania redaktorów, konfiskaty i trudności finansowe. Pierwsza dłuższa przerwa trwała od 27 III 1927 do 5 VI 1927 r. i była spowodowana aresztowaniem całej redakcji. W roku 1929 w okresie od 22 I do 28 II „Robociarz“ ukazywał się dwa razy tygodniowo, w niedzielę i w czwartek. Początkowo nakład „Robociarza“ wynosił 4000 egzemplarzy, później np. nr 6 w połowie roku 1927 już 7500, w czasie wyborów w r. 1928 — 20 000. Po wyborach nakład spadł do 1500 i na tym poziomie utrzymał się do końca ukazywania się, tj. do 21 IV 1929 r.¹⁵

Stałą bolączką pisma były finanse. Co prawda każdorazowy nakład rozchodził się i zwrotów w zasadzie nie było, jednak prenumeratorzy nie zawsze na czas regulowali należności. Pojedynczy numer kosztował 20 groszy, warunki prenumeraty były następujące: prenumerata miesięczna — 50 gr, kwartalna — 1,50 zł, półroczna — 3 zł, roczna 5 zł. Prenu-

ważne było wniknięcie do klasowych związków zawodowych. Związki zawodowe były bowiem tworem ideowo nie przesiąkniętym tendencjami reformistycznymi i antykomunistycznymi, jak to miało miejsce w PPS. W sumie numerów „Głosu Pracy“ ukazało się 46, z tego 38 w roku 1926 i 8 w roku 1927. Ostatni numer wyszedł w dniu 3 IV 1927 r.

¹⁴ Komplet pisma znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Komplet w Bibliotece Jagiellońskiej, z którego autor niniejszej pracy korzystał, jest bardzo starannie zachowany, zawiera m. in. egzemplarze w stanie, w jakim były posyłane do cenzury, i egzemplarze po interwencji cenzurowej. Biblioteka Jagiellońska posiada również komplet drugiego pisma PPS—Lewicy, „Głosu Pracy“, który jest zachowany równie starannie. Komplet „Robociarza“ w Zakładzie Historii Partii został sfilmowany i czytelnicy korzystają z jego odbitki.

¹⁵ Materiały na V Zjazd KPP, s. 17. Maszynopis w posiadaniu Ludwika Hassa.

merata miesięczna zagraniczna — 75 gr, kwartalna 1,80 zł, półroczna — 4,50 zł i roczna 8 zł. Cena ogłoszeń (pismo od czasu do czasu zamieszczało ogłoszenia) wynosiła 15 groszy za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy. Jednakże z samej tylko prenumeraty i sprzedaży pismo nie mogło się utrzymać. Aby mu zapewnić egzystencję, Komitet Wykonawczy już w pierwszym numerze wystąpił z inicjatywą utworzenia funduszu prasowego. Inicjatywa spotkała się z aplauzem czytelników i przez cały niemal okres ukazywania się „Robociarz“ zamieszczał informacje o dotacjach na fundusz prasowy. Jednak sumy wpłacone na fundusz prasowy nie były zbyt duże, najczęściej były to datki w wysokości 5 zł. Oczywiście i one nie mogły zapewnić pismu stałej i mocnej egzystencji. Dopiero dotacje KPP zapewniły „Robociarzowi“ w miarę stałe ukazywanie się. Ale poczynając od 1927 r. nie wypłacano, z nie znanych mi przyczyn, nigdy subsydium KPP w wysokości obiecannej i punktualnie¹⁶. Stąd też bierze się pewna nieregularność ukazywania się „Robociarza“. Trzeba także pokreślić, że pieniądze przeznaczone na wydawanie pisma nie zawsze były właściwie używane. Często służyły innym partyjnym celom lub zgoła celom prywatnym.

Decyzję o wydawaniu „Robociarza“ powzięto jeszcze na konferencji przedstawicieli opozycji, która odbyła się 13 VI 1926 r. w mieszkaniu Albina Różyckiego. Wtedy to wraz z decyzją zerwania z PPS i utworzenia partii PPS—Lewicy powzięto także decyzję o utworzeniu „Robociarza“¹⁷. Funkcję naczelnego redaktora powierzono Albinowi Różyckiemu, dając mu do pomocy Witolda Wolskiego, który już w tym czasie redagował bratni „Głos Pracy“. W przygotowaniach do wydania pisma bardzo czynnie pomagał Andrzej Czuma — zdolny i rzutki organizator. Zespół redakcyjny pisma składał się z trzech osób. Podział funkcji przedstawiał się następująco: redaktor naczelny — Albin Różycki, redaktor — Witold Kolski i administrator początkowo Michał Czuma, brat Andrzeja, później Roman Gadomski. Wszyscy trzej redaktorzy otrzymywali pobory miesięczne w wysokości 200 zł. Redaktor naczelny z racji pełnionej funkcji w myśl statutu wchodził w skład Komitetu Wykonawczego partii.

Redaktor naczelny „Robociarza“ Albin Różycki urodził się 10 VIII 1901 r. w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na politechnikę we Lwowie, gdzie był jednym z założycieli pepesowskiej organizacji młodzieżowej „Życie“. W roku 1922 przeniósł się do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński, gdzie studiuje chemię uzyskując absolutorium. Zwiąawszy się z ruchem socjalistycznym we Lwowie, w Krakowie dalej

¹⁶ AMSW, Departament Polityczny, nr 13.

¹⁷ Relacja ustna Albina Różyckiego.

utrzymuje te kontakty, rozwijając ożywioną działalność. Pod koniec 1923 r. na prośbę Zygmunta Żuławskiego, ówczesnego sekretarza KCZZ, obejmuje funkcję sekretarza Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie. Funkcję tę pełnił do 7 VII 1924 r., kiedy po walnym zebraniu Krakowskiej Rady Związków Zawodowych, po ostrej krytyce taktyki CKW PPS i KCZZ zmieniono w wyborach jej skład, wybierając Różyckiego jej przewodniczącym. W drugiej połowie 1925 r. w wyniku ostrych konfliktów z miejscowymi działaczami PPS Różycki został zmuszony do rezygnacji z zajmowanego stanowiska. W tym czasie bierze bardzo aktywny udział w walce z PPS na terenie Krakowa, stając się przywódcą opozycji. Z jego to inicjatywy ukazała się jednodniówka „Dzień Ludu“ i on był autorem większości artykułów w niej zamieszczonych.

W końcu 1925 r. doszło do porozumienia krakowskiej opozycji pepersowskiej z opozycją związkową ze Śląska Cieszyńskiego. W lutym 1926 r. na konferencji obu grup opozycyjnych z udziałem przedstawicieli KPP postanowiono wydawać „Głos Pracy“. Jednym z jego redaktorów był Albin Różycki. Przeszedłszy w lipcu 1926 r. do „Robociarza“ na stanowisko redaktora naczelnego, Różycki obok tej funkcji pełnił także funkcję łącznika PPS—Lewicy z KC KPP. W tym też celu niemal co miesiąc jeździł, przeważnie do Gdańska i Sopotu, po instrukcje, na konferencje, spotkania itp. Początkowo pisał artykuły omawiające wybrane zagadnienia z polityki międzynarodowej, później jednak tą problematyką wiele się nie zajmował.

Wyższe wykształcenie, duże odczytanie, inteligencja połączona z dużą aktywnością predestynowały go na „ideologa“ partii. On był autorem też programowych opublikowanych w numerze szóstym „Robociarza“. Pisał z dużym uczuciem, językiem prostym i jasnym. Był pierwszym mówcą w partii. Wiele wieców, zebrań odbyło się z jego udziałem. Najczęstszym tematem jego wystąpień była aktualna sytuacja w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji gospodarczej. Albin Różycki był niewątpliwie człowiekiem ambitnym. Czynnikiem ambicjonalny obok jego lewicowych poglądów odegrał dużą rolę w jego działalności w PPS—Lewicy. On był jednym z rzeczników pewnej samodzielności partii w ramach jej współpracy z KPP.

Wypadki z 1931 r. pokazały, że zejście PPS—Lewicy do roli przybudówki KPP stało się jedną z przyczyn jej delegalizacji. Charakterystyczny jest fakt, że w początku 1928 r., kiedy to w partii tendencje komunistyczne nasiliły się, Różycki na własne żądanie otrzymał roczny urlop partyjny i wyjechał do Francji, do Paryża. W Paryżu uczęszczał na wykłady chemii w Sorbonie i brał jednocześnie aktywny udział w działalności francuskich związków zawodowych.

W 1929 r. wrócił do Krakowa, lecz nie działał już tak aktywnie jak dawniej. Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego PPS—Lewicy w dniu 14 IV 1929 r. Albin Różycki wspólnie z Berentem, Mokrym, Legomskim ustąpił z Komitetu Wykonawczego. Przyczyną ustąpienia były między innymi różnice zdań co do związków zawodowych, spraw młodzieżowych i powiązań z KPP. Nowo wybrany Komitet niebawem całą czwórkę wykluczył z partii. W 1929 r. Różycki znów wyjechał do Francji. Stamtąd też przysłał zeznania na odbywający się w 1931 roku w Sosnowcu proces działaczy PPS—Lewicy. W następnych latach wrócił do PPS. Obecnie Albin Różycki mieszka w Warszawie.

Rola Różyckiego w „Robociarzu” polegała nie tylko na reprezentowaniu pisma na zewnątrz wobec partii i KPP, lecz także na zwykłej, codziennej robocie redaktorskiej. Pisał artykuły, czytał otrzymywane korespondencje, wysyłał odpowiedzi i listy. Między nim a drugim redaktorem, Kolskim, w redakcji nie było ściśle ustalonego podziału zajęć. Obaj adiustowali materiały, obaj robili makiety. Co prawda Kolski częściej przebywał w redakcji, ale to wcale nie oznaczało, by Różycki pokazywał się tam tylko po to, aby podpisać numer.

Właściwe nazwisko Witolda Kolskiego brzmiało Bernard Baruch Cukier. Urodził się w 1902 r. w Łodzi, w rodzinie robotniczej. Mając lat 16 wstąpił do SDKPiL. Rok później zostaje członkiem młodzieżowej organizacji działającej na terenie Łodzi, Komuny Młodych. Od 1921 r. przebywał w Warszawie, gdzie na uniwersytecie studiował prawo, działając jednocześnie w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i w Związku Młodzieży Komunistycznej. W 1923 r., w 75 rocznicę wydania *Manifestu komunistycznego*, napisał broszurę pt. „*Manifest komunistyczny*” — jego powstanie, treść, znaczenie, która wśród klasy robotniczej cieszyła się dużą popularnością. Działał w tym czasie także i we Lwowie. Niebawem został członkiem Centralnej Redakcji KPP. W lutym 1926 r. został skierowany do redakcji „Głosu Pracy”. W tym czasie otworzył przewód doktorski na Uniwersytecie Jagiellońskim u prof. Adama Krzyżanowskiego.

Witold Kolski w opinii żyjących dziś osób był człowiekiem bardzo ideowym, głęboko oddanym sprawie komunistycznej. Redagując „Głos Pracy”, redagował jednocześnie „Robociarza”. Pisał artykuły poświęcone przede wszystkim sprawom ekonomicznym. Głęboki umysł, bezpośredni w życiu, był niewątpliwie mocną podporą redakcji. Po likwidacji „Robociarza” działał dalej w KPP. Został kierownikiem Obwodu Węglowego obejmującego Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i Okręg Krakowski. W 1932 r. na VI Zjeździe KPP został wybrany do Komitetu Centralnego, w którym pozostał aż do rozwiązania partii. W tym czasie dużo pisał do „Czerwo-

nego Sztandaru“ i „Nowego Przeglądu“. W okresie wojny w randze majora pełnił funkcję oficera politycznego w Armii Czerwonej. W 1943 r. na własną prośbę został przerzucony do roboty partyjnej w Polsce. Jednakże w momencie zrzutu został zestrzelony przez Niemców.

Kolski był duszą redakcji „Robociarza“. Obaj z Różyckim pełnili funkcję sekretariatu, funkcje nie istniejących kierowników działów, obaj koordynowali współpracę z Centralną Redakcją KPP. Współpraca między nimi układała się bardzo dobrze. Artykuły Kolskiego o walce strajkowej robotników Łodzi należą niewątpliwie do najlepszych publicystycznych ujęć tej tematyki w prasie przedwojennej¹⁸.

Trzecią osobą w redakcji był administrator. Do jego obowiązków należała sprawa prenumeraty, poczty, ogłoszeń, po części kontaktów z czytelnikami. On prowadził całą działalność finansową nie tylko pisma, ale również i partii. Początkowo, do roku 1927, funkcję tę pełnił brat Andrzeja — Michał Czuma. W początkach 1927 r. na polecenie KPP administratorem został Roman Gadomski, urodzony w 1903 r., student Wyższego Studium Handlowego. Funkcję tę pełnił do połowy 1928 r. Po nim osoby na tym stanowisku często się zmieniały. Redaktor odpowiedzialny nie miał większego znaczenia w redakcji. Tę funkcję w tych czasach określało się jako „sitz-redaktor“, czyli redaktor od odsiadki za pismo wyroków w więzieniu. Początkowo, do dnia 27 III 1927 roku, redaktorem odpowiedzialnym był Stefan Wolas, później kolejno: Kazimierz Boy, Wojciech Kania i Piotr Spałek. O tym, że funkcja redaktora odpowiedzialnego niewiele znaczyła w redakcji „Robociarza“, świadczy między innymi fakt, że jeden z jego kolejnych odpowiedzialnych redaktorów, Wojciech Kania, był półanalfabeta¹⁹. Zarówno do wydania pierwszego numeru, jak i dalszych przyczynił się Andrzej Czuma, generalny sekretarz PPS—Lewicy. W „Robociarzu“ pisał dużo. Były to najczęściej artykuły polemiczne. Artykuły podpisywał nazwiskiem lub pseudonimem „Siłacz“. Kiedy w początkach kwietnia 1927 r. cały zespół redakcyjny łącznie z kierownikiem drukarni Władysławem Jarozsem został aresztowany, Andrzej Czuma postanowił sam redagować i wydawać „Robociarza“. Jednakże udało mu się wydać tylko jednodniówkę „Czerwony Robociarz“ i 50 tys. pierwszomajowych ulotek. Niestety cały nakład, zarówno jednodniówki, jak i ulotek, został skonfiskowany. Andrzej Czuma w wydawaniu „Ro-

¹⁸ Życiorys zaczerpnięto z opracowania zbioru artykułów Witolda Kolskiego, wydanych pod tytułem *Pod sztandarem KPP* przez „Książkę i Wiedzę” w 1952 r.

¹⁹ Ustna relacja Albina Różyckiego.

bociarza“ pomagał czynnie aż do czasu aresztowania, tj. do stycznia 1929 r.

Z „Robociarzem“ przez cały czas jego istnienia współpracowała Centralna Redakcja KPP. W tym czasie w jej skład wchodził między innymi: Adolf Warski, Henryk Walecki, Franciszek Fiedler, Julian Ryng, Jan Hempel, Szczepan Rybacki i Jerzy Sochacki. Oni też byli autorami większości artykułów zamieszczanych w „Robociarzu“. Artykuły te nie były ze względów konspiracyjnych podpisywane nazwiskami. Rzadko też były podpisane pseudonimami, których mimo pomocy naczelnego redaktora — Albina Różyckiego — nie zdołaliśmy rozszyfrować. Z „Robociarzem“ współpracowali działacze Związku Młodzieży Komunistycznej z terenu Krakowa — Leon Holzer i Paweł Sierankiewicz. Również członkowie socjalistycznej organizacji akademickiej „Życie“, tacy jak Zygmunt Młynarski, Jaszuński, Stanisław Jerschina, utrzymywali z pismem dość żywy kontakt²⁰.

W „Robociarzu“ ukazało się kilka artykułów posłów NPCh: Ballina, Fiderkiewicza i Wojewódzkiego. Pismo potrafiło zdobyć zaufanie mas robotniczych i docierało do blisko 300—400 ośrodków w kraju. Wokół niego powstał silny ruch korespondentów robotniczych. Masowa praca „Robociarza“ polegała na utrzymywaniu łączności z korespondentami, inspirowaniu im tematów korespondencji. Jednakże z powodu niezbyt regularnego wychodzenia pisma łączność ta często się urywała. Zmiany w zespole redakcyjnym dotyczyły przede wszystkim funkcji nie mających właściwie wiele wspólnego z redagowaniem (np. redaktor odpowiedzialny, administracyjny), tak że nie wpływały one na ewolucję tematyczną pisma. „Robociarza“ łamał między innymi Stefan Wolas i A. Kołtonowicz. Drukowany był w drukarni Szkolnica (ul. Grzegórzecka 30) będącej własnością Władysława Jarosza, na papierze zwykłym, gazetowym, o formacie 45 cm na 31 cm. W 1928 r. wskutek zwlekania z wypłatą za druk Władysław Jarosz rozwiązał umowę i „Robociarz“ przez kilka tygodni był drukowany w drukarni Gronusia i Orłowskiego. Jednakże niebawem po uregulowaniu wszystkich finansowych należności „Robociarz“ wrócił do Szkolnicy. Trudności finansowe wynikły z zadłużenia się partii po kampanii wyborczej do Sejmu. Najczęściej stosowaną czcionką w druku „Robociarza“ był petit, borgis i kolonel.

Kolportaż pisma był bardzo różnorodny, przeważała jednak prenumerata. Bywał także dawany do sprzedaży ruchomej w kioskach. Nakłady rozchodziły się szybko i jeżeli były zwroty, to najczęściej z winy poczty. Pod adresem poczty redakcja nieraz wysuwała poważne zarzuty. W jednym z numerów „Robociarza“ czytamy: „na tle przesyłek pocztowych,

²⁰ Urząd Wojewódzki Kraków, pl. 19.

i to nie tylko przesyłek gazet, lecz także przesyłek listowych, dzieją się skandaliczne nadużycia. Przesyłki z «Robociarzem» są systematycznie rozkradane, szczególnie na terenie ziem białoruskich, listy dochodzą z wielkimi opóźnieniami»²¹. Zgodnie z umową część nakładu zabierała KPP do kolportażu wewnątrzpartyjnego. Odbywało się to w ten sposób, że Komitet Centralny KPP przekazywał redakcji listę adresów, pod które należało wysłać określone ilości „Robociarza”²². W meldunku Komendy Policji Kraków czytamy: „Komenda PP Lwów Miasto pismem z dnia 9 V 1927 r. zawiadomiła tutejszy Wydział, że wydawnictwo «Robociarz» i «Głos Pracy» nadsyłane były z Krakowa w ilości 150 egzemplarzy na nazwisko znanego komunisty Eisiga Klugera”²³. W samym Krakowie rozchodziło się około 200—300 egzemplarzy każdego nakładu. W okresie kampanii wyborczej, gdy nakład znacznie wzrósł, ta liczba była oczywiście znacznie większa. Jest rzeczą zrozumiałą, że „Robociarz” jako organ partyjny był przede wszystkim czytany na tych terenach, gdzie były miejscowe komitety partii. Najwięcej egzemplarzy rozchodziło się na Śląsku Cieszyńskim, w Chrzanowie, w Piotrkowie, Łodzi i Poznaniu. Czytany był tylko w środowisku robotniczym, do innych nie docierał. Prenumerowany był także w Czechosłowacji, Niemczech, Belgii i Francji.

Różnica między „Robociarzem” a innymi pismami robotniczymi niekomunistycznymi była duża. Wynikała ona z zadań, jakie sobie stawiała prasa oparta na wskazaniach Lenina. Propagując i agitując za pewnymi ideami, postawami, redakcja podawała informacje przeważnie już skomentowane. Spośród pism robotniczych „Robociarz” wyróżniał się także i tym, że wychodził prawie w warunkach półlegalnych. Piętrzyły się przed nim zawsze poważne trudności, z których pokonaniem redakcja nie zawsze mogła dać sobie radę. Największą bolączką pisma, obok spraw finansowych, były ciągłe konfiskaty, zajęcia oraz aresztowania redaktorów. Np. raport Komendy Policji Państwowej miasta Krakowa z 5 IV 1927 r. donosił o aresztowaniu „jako obwinionych o zbrodnię zdrady głównej z paragrafu 58 b/c/uk: 1. Wojciecha Kanię, redaktora odpowiedzialnego «Głosu Pracy», 2. Stefana Wolasa, redaktora odpowiedzialnego «Robociarza», 3. Władysława Jarosza, kierownika drukarni Szkolnica, 4. Witolda Kolskiego, 3. Albina Różyckiego”. W związku z aresztowaniem redakcja pisała do czytelników w numerze 11 z 5 VI 1927 r.: „Z początkiem kwietnia br. przestał wychodzić organ PPS—Lewicy «Robociarz». Stało się to głównie z powodu aresztowania towarzyszy redaktorów, którzy do dnia dzisiejszego pozostają w więzieniu, nadaremnie wyczekując

²¹ „Robociarz” z 29 VII 1928, nr 19.

²² Ustna relacja Albina Różyckiego.

²³ UWKr 61, pl. 19.

na dowiedzenie się o swojej «zbrodni» i dwukrotnym strajkiem głodowym starając się wpłynąć na przewlekłe śledztwo. Przed niespełna rokiem podjęliśmy się ciężkiego zadania: w czasie straszliwego zubożenia polskiego proletariatu, nie licząc się z szaloną depresją duchową mas pracujących, nie mając znikąd pomocy materialnej, zaczęliśmy wydawać «Robociarza» uznając konieczną potrzebę istnienia pisma szczerze robotniczego, które by nie licząc się z niczym prócz prawdziwej obrony robotniczych interesów, stało się duszą robotniczych dusz. I teraz — po roku — możemy z dumą stwierdzić, że zawsze i wszędzie pozostaliśmy wierni przyjętemu na siebie zadaniu, żeśmy swój obowiązek spełnili, dowodem czego ciągle konfiskaty, dowodem czego towarzysze redaktorzy w więzieniu... Obciążeni kolosalnym długiem, bez odpowiednich rezerw finansowych, przystępujemy do dalszej pracy, ufni, że polska klasa pracująca pospieszy nam z pomocą w tym trudnym przedsięwzięciu. Żyjemy w czasach niesłychanego skrępowania wolności słowa. Zbyt biedni jesteśmy, abyśmy mogli sobie pozwalać, dlatego będziemy się starali pisać «cenzuralnie»; czego Szanowni Czytelnicy nie znajdą w liniach pisma, muszą znaleźć «między wierszami». Dlatego z podniesionym czołem, przekonani o słuszności sprawy, stajemy do bezwzględnej, nieubłaganej walki o chleb dla wszystkich, o wolność dla wszystkich, o całkowite wyzwolenie proletariatu, o socjalizm“.

Ten długi cytat przytoczyłem tutaj między innymi po to, aby pokazać, z jakimi trudnościami borykała się redakcja i jakie cele i ideały przyświecały wydawcom, redaktorom i współpracownikom pisma. Konfiskaty i aresztowania były niemal zawsze. W numerze 18 z 27 V 1928 r. redakcja i administracja pisma powiadamiają swoich czytelników i sprzedawców: „Mimo usilnych starań z naszej strony rzadko wychodził «Robociarz» regularnie. Z całym naciskiem podkreślamy, że działo się to nie z naszej winy i z przyczyn od nas niezależnych. Aresztowanie członków w lutym br. i zabranie wówczas tak administracyjnych, jak i redakcyjnych aktów przez policję nadzwyczaj silnie podważyło byt naszego pisma i spowodowało, że od 25 lutego br. wydaliśmy zaledwie 5 numerów «Robociarza»“. Dalej redakcja i administracja informują czytelników, że pismo od 1 czerwca będzie ukazywało się regularnie — o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane niespodzianki...

„Niespodzianki“ takie zaszły rzeczywiście, a pismo znów ukazywało się nieregularnie. W jednodniówce „Nasz Robociarz“ z 29 VII 1928 r. redakcja powiadamiała czytelników: „Jakby na złość, jak gdyby dla wyrządzenia nam wielkiej szkody, a naszym czytelnikom złośliwej psoty, właśnie od 1 czerwca br. nie ukazał się ani jeden numer «Robociarza». Główną przeszkodą był brak pieniędzy“.

Czytelnicy, sympatycy pisma, robotnicy nie chcieli się jednak pogodzić z faktem nieukazywania się „Robociarza“. O tym, jaka była ich reakcja, świadczy apel, wystosowany przez redakcję do czytelników: „Gdy wydawanie pisma urwało się, zaczęli nas czytelnicy i kolporterzy formalnie zasypywać listami domagając się «Robociarza», a gdy zaczęliśmy odpowiadać, że pismo nie wyjdzie, bo brak funduszków, posypały się zewsząd składki. Z wielką radością stwierdzamy, że większość komitetów partyjnych spełniła w tym wypadku swój obowiązek“. Dalej redakcja przedstawiła czytelnikom swoje zamierzenia i powiadomiła, z jakimi trudnościami musi walczyć: „Ołówek cenzora znowu zacznie na szpaltach «Robociarza» gorączkowo pracować, znowu posypią się procesy, zajęcia, konfiskaty itp. Ale to nas nie zraża, jak cały proletariats nie da się odwieść nawet największymi trudnościami i najsurowszymi represjami od bezkompromisowej walki klasowej. Nie cofniemy się z połowy drogi, bo przekonaliśmy się, że robotnicy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że nikt inny, a oni sami muszą swoje pismo utrzymywać, bo każdy grosz wypłacony na fundusz prasowy, uzyskanie jednego prenumeratora to czyn bezsprzecznie rewolucyjny, to nowa cegiełka w kolosalnej budowie lepszego jutra“²⁴.

Mimo tylu piętrzących się trudności „Robociarz“ ukazywał się. Artykuły w nim zamieszczane pisane były językiem prostym, przystępnym, jednakże nieraz w swej prostocie, w braku polemicznej kultury aż raziącym²⁵.

W winiecie „Robociarza“ do połowy 1927 r. były następujące hasła: „Niech żyje socjalizm“ i „Niech żyje rząd robotniczo-włościański“. Od czerwca 1927 r. w ich miejsce pojawiły się nowe hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ i „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski“. Świadczyło to niewątpliwie o pewnej ewolucji politycznej pisma, o nasileniu komunistycznej inspiracji. W tym czasie nowym pracownikiem redakcji został przysłany przez KPP Roman Gadomski. Hasło „Niech żyje socjalizm“ i określenie „włościański“ były bardzo charakterystyczne dla pepesowskiej ideologii. W winiecie obok tytułu, adresu, wydawcy, ceny, miejsca wydania był także numer konta bankowego i warunki prenumeraty. Natomiast w stopce, od numeru czwartego począwszy, znajdowały się tytuły artykułów, nazwisko redaktora odpowiedzialnego i wydawcy. Na pierwszej kolumnie był zawsze artykuł wstępny wypełniający prawie

²⁴ „Nasz Robociarz“ z 29 VII 1928.

²⁵ W artykule pt. *Rzezimieszki, cicho*, poświęconym redaktorowi bielskiego „Wyzwolenia Społecznego“, Andrzej Czuma pisał między innymi: „zapłuty śliną wściekliczny Pająk — będą zmuszony uważać go za łotra spod ciemnej gwiazdy zdolnego do najbrutalniejszych czynów...“ („Robociarz“ z 22 XI 1926).

dwie szpalty. Bardzo często pisał go Różycki. W artykule wstępnym najczęściej omawiano takie sprawy, jak stosunek do polityki rządowej, walka z faszyzacją kraju, położenie ekonomiczne mas pracujących, stosunek do PPS itp. Do numeru 13 „Robociarz“ ukazywał się na 4 kolumnach, później zwiększył objętość do 6. Posiadał następujące rubryki: Z życia partyjnego, Przegląd prasy, Łącuch prasowy, Zawiadomienia partyjne, Odpowiedzi redakcji, Korespondencje, Ze świata, Drobiazgi, Z ruchu zawodowego.

Rubryka Z życia partyjnego pojawiła się w „Robociarzu“ w nrze 15 i zawierała krótkie informacje z życia terenowych ogniw partyjnych. Zamieszczana była na kolumnie 5. lub 6. Często był zamieszczany Przegląd Prasy, redagowany przez Andrzeja Czumę. Zawierał krótkie informacje o bieżących wydarzeniach politycznych, a także charakterystyczne wypowiedzi pism w interesujących partię sprawach. W Przeglądzie najczęściej przytaczane były wyjątki z artykułów opublikowanych w „Robotniku“, „Naprzodzie“, „Wyzwoleniu Społecznym“, „Głosie Prawdy“. Z tymi pismami „Robociarz“ najczęściej polemizował. Były to w większości pisma PPS.

Rubryka Łącuch prasowy zawierała nazwiska i kwoty pieniężne ofiarodawców. W rubryce Odpowiedzi redakcji pojawiały się najczęściej wyjaśnienia w sprawie prenumeraty, przesyłanych artykułów i ich ocen. Rubryka Ze świata w „Robociarzu“ pojawiała się rzadko; zawierała aktualne informacje z bieżących zagadnień międzynarodowych. Redakcja nie przywiązywała dużej wagi do informacji. Nie doceniała jej znaczenia w oddziaływaniu agitacyjnym. Sądzę, że wynikało to m. in. stąd, że informacja ze względu na swą aktualność jest niezbędna przede wszystkim w dzienniku, mniej natomiast w tygodniku, jakim był „Robociarz“. Najbardziej rozbudowaną rubryką były korespondencje. Redakcja zamieszczała w niej informacje czytelników i miejscowych Komitetów PPS—Lewicy. Publikowana była na 6. kolumnie, rzadziej na 5. Treść jej była bardzo schematyczna. Były to przeważnie informacje z odbytych wieców i zebrań, rzadziej ze strajków. Ilość ich przez cały czas była duża, co m. in. świadczyło o dość silnym związku pisma z czytelnikami.

Rubryki: Drobiazgi i Z ruchu zawodowego pojawiły się w końcu 1928 r., tuż przed likwidacją pisma. W rubryce Drobiazgi zamieszczano informacje zaczerpnięte z innych pism dotyczących niedostatków życia w Polsce. „Robociarz“ był pismem publicystyczno-informacyjnym z dużą przewagą publicystyki. Z dziennikarskich gatunków był w nim najczęściej stosowany artykuł lub rzadziej informacja rozszerzona. Sposób łamania pisma był poziomy z dużą przestrzenią na winietę i tytuły. Druk był czytelny, przejrzysty, lecz mało urozmaicony. Osiem razy redakcja

zamieściła karykaturalne rysunki, wymierzone najczęściej przeciw działaczom PPS. Poziom ich wykonania był dość dobry. „Robociarz“ zamieścił także cztery zdjęcia: Lenina, Klary Zetkin, Róży Luksemburg i aresztowanych posłów Hromady. Ukazało się także osiem wierszy m. in. Władysława Broniewskiego *Do towarzyszy broni* i Stanisława Ryszarda Stande *Strajk*. Układ pisma, jego struktura i stosowane w nim gatunki miały charakter wybitnie funkcjonalny. „Robociarz“ starał się dotrzeć do najszerszych warstw klasy robotniczej; w tym celu pisał o sprawach bezpośrednio ją interesujących, językiem prostym i zrozumiałym. Spełniając funkcję propagatora, redakcja zamieszczała informacje skomentowane i artykuły z gotowymi postulatami i hasłami.

„Robociarz“ w myśl 50. paragrafu statutu partii był jej organem, jej przedstawicielem na zewnątrz. Spełniał również funkcję łącznika władz z masami partyjnymi. Z jednej strony Komitet Wykonawczy przekazywał w różnorodnej formie uchwały, polecenia, wnioski, postulaty szeregowym członkom partii, natomiast z drugiej czytelnicy, najczęściej stosując formę korespondencji, informowali go o ich życiu, walce, pracy itp. W ten sposób pisząc sami jednocześnie redagowali gazetę. Początkowo ilość materiałów terenowych w „Robociarzu“ była dość duża, później jednak ustabilizowała się i więcej miejsca niż na jedną kolumnę na ogół nie zajmowała. „Robociarz“ funkcję łącznika spełniał przede wszystkim poprzez organizowanie masy partyjnej do realizacji postulatów programu. Wobec słabości organizujących się terenowych instancji partyjnych w pierwszych miesiącach działalności partii rola organizacyjna „Robociarza“ była bardzo duża (później jednakże zmalała). Pismo początkowo skupiało wokół siebie nie tylko członków partii, lecz także i sympatyków. Programowe uchwały Komitetu Wykonawczego „Robociarz“ zamieścił w numerze piątym²⁶. Uzasadniały one powstanie partii i podawały cele jej działalności. Tak przedstawiony program był jednak niepełny. Na żądanie wielu osób redakcja w artykule pt. *W sprawie programu* opublikowała podstawy ideologiczne programu i środki jego realizacji.

Materiał organizacyjny najczęściej był podawany w formie informacji i publikowany na kolumnie czwartej. Rzadziej, gdy był to materiał bardzo ważny albo bardzo atrakcyjny, zamieszczano go w środku numeru. I tak np. artykuł o pracy PPS—Lewicy na Czeskim Śląsku zamieszczono wewnątrz numeru. Często tematem artykułów były trudności życia organizacyjnego. I tak „Robociarz“ w numerze ósmym pisał: „Z wielu miejscowości napływają żądania, abyśmy wysyłali tam referentów. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu naszą partią, z drugiej strony atoli musimy nadmienić, że nie wszystkie takie żądania możemy spełnić,

²⁶ „Robociarz“ z 28 VIII 1926, nr 5.

gdyż aparat partyjny jest stosunkowo za szczupły wobec masowych zgłoszeń²⁷. Powyższy cytat z artykułu Różyckiego wskazuje na wielką przeszkodę w rozwoju partii, na brak wyrobionego aktywu. Nie była to tylko trudność okresu początkowego. W rozwiązaniu jej PPS—Lewica mogła liczyć tylko na pomoc KPP. Jeszcze w czasie styczniowej konferencji opozycji w 1926 r. KPP obiecała pomoc swego aktywu²⁸. I tych obietnic dotrzymała. Rola komunistycznego aktywu była duża tam, gdzie wywodzący się z PPS aktyw był nieliczny. Tak było w okręgu warszawskim, poznańskim, Zagłębiu Dąbrowskim i w Łodzi. Drugą „personalną” trudnością partii był brak inteligencji — ludzi o dużym wykształceniu i odczytaniu.

Inteligencja dla partii była niezbędna nie tylko w obsłudze spotkań, odczytów itp., lecz także w redagowaniu pisma, ulotek, odezw, w redagowaniu własnych ideowych koncepcji. Brak jej zaważył między innymi na treści i formie „Robociarza”, którego język był niekiedy chropawy, a tematyka zbyt mało różnorodna.

Materiał organizacyjny w „Robociarzu” wypełniał całą czwartą kolumnę. Posiadał specjalne rubryki, jak: Z życia partii, Korespondencje i Zawiadomienia partyjne. Najciekawszą była rubryka Korespondencje. Zajmowała ona zresztą przeważnie trzy czwarte całej kolumny. Informowała o życiu terenowych komitetów partii. Pisali tam robotnicy, najczęściej o swych osiągnięciach, sukcesach w walce strajkowej i we wzroście partii. Istotna jednak funkcja „Robociarza” polegała na organizowaniu mas do realizacji programu partii. Rola jego wzrastała bardziej, gdy partia brała udział w tak dużych akcjach politycznych, jak wybory do kas chorych, rad miejskich czy oczywiście Sejmu. PPS—Lewica do wyborów przywiązywała duże znaczenie, gdyż to pozwalało jej wejść na arenę polityczną i rozwinąć na szerszą skalę akcję propagandową na rzecz programu.

W okresie kampanii przedwyborczej w r. 1928 „Robociarz” ukazywał się 2 razy tygodniowo (22 I—28 II 1928 r.), a nakład jego wzrósł z 7500 do 20 tys. egzemplarzy.

Wiele miejsca redakcja poświęcała walce ekonomicznej klasy robotniczej. Autorem większości artykułów na ten temat był Andrzej Czuma. „Robociarz” przedstawiał nie tylko prawdziwe ekonomiczne położenie klasy robotniczej, lecz również propagował — na tym polegała między innymi jego funkcja propagatora — konkretne sposoby walki o poprawę warunków życia klasy pracującej.

Jednym z tych najbardziej skutecznych sposobów był strajk. „Robo-

²⁷ „Robociarz” z 14 IX 1926, nr 8.

²⁸ AZHP, Dział Wspomnień, 7943, k. 6.

ciarz“ zamieszczał nie tylko sprawozdania ze strajków, lecz również dla strajkujących formułował żądania. W artykule *Precz z arbitrażem* w związku ze strajkiem górników postulował: 25% podwyżki płac, 100% podwyżki zasiłku dla bezrobotnych, wolne od pracy niedziele, przywrócenie pełnych praw komitetom kopalniczym oraz jednolite umowy zbiorowe dla górników i hutników w Zagłębiu Węglowym²⁹.

Redakcja w związku ze strajkiem włóknarzy opublikowała w kilku numerach apele o zbieranie składek na pomoc strajkującym. Na ten cel sama, aby zachęcić czytelników, złożyła 20 zł. „Robociarz“ zawsze postulował rozszerzenie i koordynowanie walki strajkowej, gdyż, co słusznie zresztą podkreślał, sukces wtedy był niemal pewny. W związku ze strajkiem robotników budowlanych redakcja pisała: „domagamy się, aby akcją robotników budowlanych powiązać z metalowcami i innymi zawodami. Ogół zaś robotników krakowskich winien poprzeć solidarnie walkę robotników budowlanych“³⁰. W czasie wielkiego strajku włóknarzy okręgu łódzkiego (2—23 X 1928 r.) miejscowi działacze PPS—Lewicy wzięli czynny udział w komitecie strajkowym, zaś „Robociarz“ poświęcił strajkowi szereg artykułów i wydał nawet w formie dodatku specjalnego „Biuletyn Akcji“. Także racjonalizacja produkcji przyczyniała się do wzmoczenia wyzysku robotników. „Robociarz“ postulował walkę z nią jako jedno z haseł strajkowych. Partia, a także redakcja, poprzez apele organizowała pomoc materialną dla strajkujących metalowców w Sanoku i Chorzowie (listopad—grudzień 1928 r.).

„Robociarz“ jako organ PPS—Lewicy reprezentował na zewnątrz jej linię programową. Dlatego też, aby wyjaśnić jego stanowisko wobec najistotniejszych podówczas zagadnień życia społeczno-politycznego, trzeba przynajmniej pokrótce omówić program PPS—Lewicy i jego kolejne zmiany. Każda partia jako grupa społeczna skupia swych członków w imię realizacji pewnych idei, pewnego programu. Krytyka działalności PPS nie mogła starczyć za program dla nowo powstałej partii PPS—Lewicy. Jej stanowisko wobec aktualnych podówczas problemów polityczno-gospodarczych zostało sprecyzowane w formie uchwał na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, które odbyło się 24 VII 1926 r. w Krakowie. Jedną z nich określała rząd ówczesnego premiera Bartla jako rząd jawnej dyktatury, który poprzez uchwalone w Sejmie poprawki do konstytucji zmierzał do rozbudowy faszyzmu w Polsce³¹. W związku

²⁹ „Robociarz“ z 22 I 1928, nr 3.

³⁰ „Robociarz“ z 26 IX 1926, nr 13.

³¹ „Robociarz“ z 1 VIII 1926, nr 5; AZHP mikrofilm 728/2, Korespondencja Sekretariatu Krajowego KC KPP z Biurem Politycznym, list z 26 VII 1926.

z tym najistotniejszym zadaniem partii była obrona resztek demokracji i zorganizowanie w tym celu wspólnego frontu wszystkich organizacji robotniczych i chłopskich oraz narodów uciskanych³². Pod wpływem krytyki ze strony KPP plenum uznało „całkowite prawo do narodowego samookreślenia, całkowitą wolność dla narodów ujarzmionych“ zapowiadając ze swej strony bezwzględną walkę z uciskiem narodowym³³.

W sprawie taktyki w ruchu zawodowym plenum — podobnie jak KPP — wypowiadało się za utrzymaniem jedności klasowego ruchu zawodowego, jego umasowieniem i zaprowadzeniem w nim demokracji wewnętrznej³⁴. W kwestii rolnej wypowiedziało się za reformą bez odszkodowania. Ponadto plenum powzięło uchwały w sprawie udziału partii w walce o amnestię dla więźniów politycznych, nakreśliło najbliższe zadanie walki strajkowej oraz wezwało robotników do udzielenia poparcia strajkującym górnikom angielskim³⁵. Uchwały plenum wytyczające linię polityczną partii również nie mogły starczyć za program. W lipcu i sierpniu 1926 r. do redakcji „Robociarza“ wpłynął szereg listów, których autorzy domagali się sprecyzowania podstaw ideologicznych partii i założeń warunkujących jej działalność. Aby temu zadośćuczynić, Komitet Wykonawczy opublikował w „Robociarzu“ w numerze 6. z dnia 8 VIII 1926 r. tezy, które do 1929 r. stanowiły program partii. Autorem ich był redaktor naczelny „Robociarza“ Albin Różycki. Formalnie były one tylko projektem, który miał być poddany pod ogólną dyskusję partyjną, do której jednakże nie doszło. Określały one PPS—Lewicę jako partię o światopoglądzie marksistowskim, która „skupia rewolucyjne żywioły klasy robotniczej i biedoty wiejskiej“ do walki zarówno o ich codzienne potrzeby, jak też do walki o obalenie ustroju kapitalistycznego³⁶. Partia „nie należąc do żadnej z istniejących międzynarodówek uważa się za oddział międzynarodowego obozu robotniczego, walczącego w każdym kraju o zdobycie władzy przez robotników i chłopów, o ustrój socjalistyczny — oddział zobowiązany wyciągnąć wnioski teoretyczne i praktyczne z hasła «Proletariusze wszystkich krajów łączcie się»“³⁷. Ponadto tezy formułowały cele walki partii, wśród których najistotniejsza była walka o swobody demokratyczne, o rząd robotniczo-chłopski, o podwyższenie zarobków i zasiłków dla bezrobotnych, jak również wal-

³² „Robociarz” z 1 VIII 1926, nr 5.

³³ AZHP mikrofilm 728/2, Korespondencja Sekretariatu Krajowego KC KPP z Biurem Politycznym.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

ka o kontrolę społeczną nad produkcją, transportem, o oddzielenie Kościoła od państwa i in.³⁸

Zarówno uchwały plenum, jak i tezy programowe nie precyzowały stanowiska partii wobec takich zagadnień, jak imperializm, stosunek do Związku Radzieckiego, stosunek do państwa burżuazyjnego i obrony jego granic itp. Początkowo niewiele na ten temat pisał też „Robociarz”. Niezwracanie uwagi na tego rodzaju problemy wynikało nie tylko — jak sądzę — z braku szerszych horyzontów politycznych członków Komitetu Wykonawczego, lecz również z nieprzechwycenia pewnych nawyków myślowych wyniesionych z galicyjskiej PPS, która nie przywiązywała zbyt dużej wagi do teorii socjalistycznej. Pepesowski sposób myślenia, co słusznie stwierdza Ludwik Hass w swej pracy o PPS—Lewicy, dawał się poznać w początkowym okresie w niektórych sformułowaniach artykułów zamieszczonych w „Robociarzu”, jak np. w uznawaniu walki legionów za najważniejszy czynnik w odzyskaniu niepodległości³⁹. Pomijanie niektórych zagadnień teoretycznych i taktycznych wynikało — jak sądzę (potwierdza to także Ludwik Hass) — w pewnym stopniu z aspiracji części przywódców PPS—Lewicy, zwłaszcza Andrzeja Czumy i Albina Różyckiego, dążących do wypracowania własnej ideologii i zajęcia w polskim ruchu robotniczym pozycji samodzielnej, różniącej się od stanowiska PPS i KPP⁴⁰. Dlatego też PPS—Lewica uważała się za kontynuatorkę pierwszej PPS—Lewicy w tym sensie (jak się wyrażał Różycki), że „PSS—Lewica objęła w spadku dawną tradycję Lewicy PPS z lat 1906—1909 i odrzuca błędne zasady i błędną taktykę ślepej SDKPiL”⁴¹. Nabierało to wymowy, kiedy KPP, będąca formalnie kontynuatorką w równym stopniu SDKPiL, co pierwszej PPS—Lewicy, odnosiła się do tradycji tej ostatniej wyraźnie negatywnie⁴². Z tendencji do odgrywania samodzielnej roli politycznej i uzyskania mandatów poselskich do Sejmu wynikało np. dążenie Czumy do organizowania członków w organizacje terenowe odpowiadające sejmowym okręgom wyborczym, a nie w koła fabryczne i kopalniane, jak to robiła KPP. Niezrozumienie bojowego znaczenia kół fabrycznych było, jak sądzę, jednym ze źródeł słabości organizacyjnej partii.

Zmiany w organizacyjnej strukturze nastąpiły dopiero w 1929 r. po secesji grupy Różyckiego. Z tendencji do odgrywania samodzielnej roli

³⁸ Tamże.

³⁹ L. Hass, *PPS—Lewica 1926—1931* [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939*, Warszawa 1961, t. IV, s. 69.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

politycznej wynikało również wysuwane początkowo hasło Niepodległej Polski Socjalistycznej, ponieważ przeciwstawiane hasłu Polskiej Republiki Rad wysuwanej przez KPP.

Rozwój działalności PPS—Lewicy był ściśle uzależniony od stosunków z dwoma największymi partiami robotniczymi, tj. z PPS i KPP. Z pierwszą z nich, z PPS, stosunki ułożyły się w sposób jednoznacznie wrogi. We wzajemnych polemikach, mających najczęściej charakter bardzo ostry, nie szczędzono sobie wzajemnych osobistych obelg, oskarżeń, a nawet donosicielskich insynuacji. O wydanej odezwie zapowiadającej utworzenie PPS—Lewicy pepesowski „Naprzód” pisał: „Niedawno pojawiła się odezwa wydrukowana w Krakowie, a wydana pod kłamliwą firmą nie istniejącej PPS—Lewicy. Odezwa ta podpisana jest przez 60 osobników, przeważnie ze Śląska Cieszyńskiego, po trosze z Krakowa i Lublina. Podpisani na odezwie występują z odpisanymi z komunistycznych odezw napaściami na PPS, a jednocześnie starają się przedstawić siebie jako starych pepesowców, którzy walczyli razem z Okrzejami i Montwiłłami, szli na katorgę, a teraz występują z partii. Wszystko to jest fałszem. Wielu z podpisanych nigdy do PPS nie należało, inni już dawno z PPS wystąpili, wstępując do szeregów p. Drobnera lub p. Wojewódzkiego. A wszystko to razem jest robotą komunistów, którzy grupują takie odpadki i nazwą PPS—Lewicy próbują wprowadzić w błąd robotnika“⁴³.

W walce tej uciekała się PPS także do metod administracyjnych, jak wykluczenie ze znajdujących się pod jej wpływem związków działaczy PPS—Lewicy. W konflikcie PPS—Lewica a PPS „Robociarz” spełniał przede wszystkim funkcje agitatora. Agitując za wstępowaniem robotników do PPS—Lewicy agitował jednocześnie przeciw PPS oskarżając ją o „socjalfaszyzm“, socjalugodę itp. Czynił to w różny sposób; raz zamieszczając artykuły publicystyczne, innym zaś razem informując o strajkach przerwanych przez zgodę PPS na arbitraż. Zamieszczał korespondencje o sprzeniewierzeniu przez funkcjonariuszy pepesowskich zaufania i interesów mas. Pisał o tych wszystkich sprawach językiem prostym a dosadnym. Materiał pepesowski w „Robociarzu“ szczególnie w roku 1926 zajmował połowę numeru, z czasem było go coraz mniej.

W KPP istniało kilka poglądów na rolę PPS—Lewicy i wzajemne stosunki między partiami. Jeden z nich, reprezentowany między innymi przez Jana Hempla, oparty był na założeniu, że powinna ona być samodzielną organizacją, utrzymaną w granicach legalności i korzysta-

⁴³ „Naprzód” z 4 VII 1926.

jąca tylko z pomocy i wskazówek KPP, lecz nie jej przybudówką⁴⁴. Z kolei przeciwny był inny pogląd, upatrujący w PPS—Lewicy organizację powołaną wyłącznie dla „wyrwania spod wpływów PPS—Prawicy tych elementów, które jeszcze za nią idą“, która „nie powinna się rozszerzać w kierunku zdobywania mas bezpartyjnych i konkurować w ten sposób z partią komunistyczną“⁴⁵. Zwolennicy tego kierunku uważali, iż z chwilą kiedy PPS—Lewica przeciągnie na swą stronę znaczniejsze odłamy zwolenników PPS — wówczas należy ją niezwłocznie zlikwidować i włączyć do KPP. Uchwała wrześniowego plenum KC KPP z 1926 r. starała się połączyć oba poglądy; mówiła, że z jednej strony KPP będzie pomagać w rozbudowie PPS—Lewicy jako organizacji masowej, skupiającej całe rzesze robotników, z drugiej strony jednakże w swej konsekwencji zmierzała do opanowania partii przez komunistyczne frakcje.

Rozwój PPS—Lewicy utrudniał błędny stosunek organizacji okręgowych i dołowych KPP, polegający przeważnie na uznawaniu jej za sztyld KPP lub też organizację grupującą częściowo wrogie, częściowo neutralne elementy, które należy zdobyć⁴⁶. Błędny i niezadowolającym, jak czytamy w materiałach na V Zjazd KPP, był system kierowania PPS—Lewicą przez KPP. W praktyce łączność między obiema partiami odbywała się nie przez frakcje komunistyczne od dołu do góry, lecz w centrali przez jednego łącznika KC KPP⁴⁷. Łącznikami KC KPP do PPS—Lewicy byli: I. Dutlinger, M. Henrykowski i Ostap Dłuski. W roku 1928, kiedy to z PPS wystąpiły elementy piłsudczykowski pod wodzą Jaworowskiego i partia umocniła się w jednoznacznie wrogim stosunku do faszyzmu i sanacji, ustał zupełnie odpływ jej członków do PPS—Lewicy. Przerwanie tego odpływu, jak pisze Ludwik Hass, a nawet powrót znacznej części członków do PPS z kolei pociągnęły za sobą w PPS—Lewicy upadek znaczenia i wpływów przywódców wywodzących się ze środowiska pepesowskiego⁴⁸. Wobec tego wzrosła rola, wpływy i autorytet działaczy z KPP. W wyniku tych przesunięć w wewnętrznym życiu partii, w wewnętrznym układzie zapatrywań PPS—Lewica stopniowo przekształciła się w ciągu 1928 roku i na początku 1929 r. z partii samodzielnej i ściśle współpracującej z KPP w partię przez KPP kierowaną. Sądzę (a potwierdza to także Ludwik Hass), że ten stan rzeczy odpowiadał tzw. mniejszości w KC KPP, która niechętnie się odnosiła do lewicowo-socjalistycz-

⁴⁴ AZHP, mikrofilm 723/2, Korespondencja Sekretariatu Krajowego KC KPP z Biurem Politycznym, list z 14 VI 1926.

⁴⁵ AZHP, 158/XVIII/Łódź 1929/sierpień, k. 7.

⁴⁶ Materiały na V Zjazd KPP, s. 17. Maszynopis w posiadaniu Ludwika Hassa.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ L. Hass, *PPS—Lewica 1926—1931*, s. 82.

nych prądów, upatrując w nich główną przeszkodę w przeciąganiu mas na stronę ruchu komunistycznego⁴⁹.

Stanowisko kierunku mniejszościowego znalazło swój wyraz w uchwale styczniowej narady KC KPP z 1929 r., która mówiła: „PPS—Lewica jest legalną, masową partią rewolucyjną, której taktyka i ideologia jest taktyką i ideologią komunistyczną. Jedynie formy agitacji PPS—Lewicy mogą i powinny mieć odrębny charakter⁵⁰. Zachodzące zmiany w partii spowodowały, że już w 1928 r. wielu działaczy, nawet założycieli, wystąpiło z jej szeregów. Byli to m. in. Dymnowski, Mokry, Boniakowski, Wolas. W tym czasie wycofał się także Albin Różycki. Ścisłe podporządkowanie się KPP zarówno ideowe, jak i organizacyjne oznaczało, jak sądzę, rezygnację jej kierownictwa z próby zajęcia samodzielnego stanowiska w życiu politycznym kraju. Jest rzeczą charakterystyczną, że w maju 1929 r. z 9 członków Komitetu Wykonawczego wybranego w r. 1927 pozostał w PPS—Lewicy zaledwie jeden, a z 15 delegatów na konferencję 13 VI 1926 — dwóch, z tym, że jeden był już komunistą⁵¹.

Związki „Robociarza“ z Komunistyczną Partią Polski były o wiele silniejsze niż samej PPS—Lewicy z KPP. W aspekcie ideowym związek ten polegał przede wszystkim na tym, że pismo było poniekąd legalną trybuną Centralnej Redakcji KPP. W poszczególnych numerach ilość materiałów przesłanych przez Centralną Redakcję często przewyższała ilościowo i objętościowo materiały własne⁵². Publikacja tych materiałów wpływała na kształtowanie ideowego oblicza pisma. Funkcje „Robociarza“ jako agitatora, propagatora i organizatora mas wynikały, jak sądzę, nie tylko z jego ideowego zaangażowania, lecz również z ogólnych, charakterystycznych cech prasy komunistycznej, której pierwowzorem była leninowska „Iskra“. Związek organizacyjny polegał przede wszystkim na częściowym subwencjonowaniu „Robociarza“ przez KPP i przeznaczaniu znacznej ilości egzemplarzy do kolportażu wśród komunistów⁵³.

Personalne powiązania pisma były również silne. Przez długi okres czasu w skład zespołu redakcyjnego wchodził z ramienia KPP redaktor Witold Kolski i administrator Roman Gądomski. Naczelnym redaktorem Albin Różycki był stałym delegatem PPS—Lewicy do KC KPP i co miesiąc jeździł do Gdańska lub do Sopotu na konsultacje. „Robociarza“ łamał pełniący funkcję metrapaży A. Kołtonowicz, wydawca ukazującego się w Krakowie w 1925 r. komunistycznego pisma „Pług“. Początkowo,

⁴⁹ Hass, *op. cit.*

⁵⁰ Materiały na V Zjazd KPP, s. 19. Maszynopis w posiadaniu Ludwika Hassa.

⁵¹ Tamże.

⁵² Relacje ustne Stefana Wolasa i Różyckiego.

⁵³ Relacje ustne Wolasa i Różyckiego.

w pierwszych pięciu miesiącach, gdy pismo było mocniej zaangażowane w walce z PPS i w wypracowaniu własnych form agitacji, wpływy komunistyczne były w nim słabsze, później stopniowo znacznie wzrosły. Wynikało to z ówczesnej polityki KPP. „Czerwony Sztandar“ omawiając pierwsze numery „Robociarza“ pisał: „Lewica PPS musi zrozumieć, że ma przed sobą dwie drogi, po których posuwać się będzie; albo drogę, która ją w całości lub częściowo zaprowadzi do obozu rewolucji, albo drogę, która różnymi zygzakami zaprowadzi ją z powrotem do PPS“⁵⁴. „Robociarz“ przy silnej inspiracji KPP akceptował, rzecz jasna, drogę pierwszą. W poszczególnych zagadnieniach poruszanych w „Robociarzu“ stopień inspiracji komunistycznej był różny. Najsilniejszy był w takich zagadnieniach, jak stosunek do Związku Radzieckiego, do międzynarodowego ruchu robotniczego, stosunek do rządu, do chłopstwa, do innych partii itp. Powyżej wyliczone zagadnienia po krótko szerzej omówimy.

Najpierw stosunek do rządu. „Robociarz“ nie miał żadnych złudzeń co do istoty przewrotu majowego. Albin Różycki w artykule wstępnym z dnia 25 VII 1926 r. pisał: „Każdy przewrót ma swoje konsekwencje. Nie pozostał bez nich i ostatni akt «rewolucyjny» popularnie zwany odrodzeniem moralnym. Z przewrotu, jak w ogóle z kryzysu państwowego, wynikają trzy wyjścia — reakcyjne, proletariackie lub demokratyczne. Po przewrocie okazało się, że demokracja burżuazyjna to pył, znikający pod lada silniejszym wiatrem“⁵⁵. Redakcja stwierdziwszy w artykule S. Sendeckiego, że dyktatura w Polsce jest już faktem i że rząd dąży do rozbudowy faszyzmu na wszystkie dziedziny życia państwowego, podjęła walkę z faszyzacją życia państwowego i społecznego⁵⁶. Gdy z początkiem lutego 1928 roku sejmowy klub BBWR wystąpił w Sejmie z projektem zmiany konstytucji, wówczas „Robociarz“ w szeregu artykułów, jak *Projekt nowej konstytucji*, *Nowa konstytucja*, nie tylko zwalczał ów projekt, lecz wykazywał, że kryzys burżuazyjno-demokratycznych form rządzenia jest źródłem faszystowskiej dyktatury⁵⁷.

W tym czasie zjawiskiem równie niebezpiecznym było uzależnienie się polskiej gospodarki od kapitału obcego. „Robociarz“ ten objaw nazwał „dawesyzacją“ Polski, od nazwiska Davesa, ówczesnego przedstawiciela USA do spraw ekonomicznych Niemiec⁵⁸.

Poważnym zagrożeniem dla robotniczego ustawodawstwa społecznego była koncentracja i centralizacja przemysłu. Przy udziale dyktatury ka-

⁵⁴ „Czerwony Sztandar” z 31 III 1929, nr 9 (31).

⁵⁵ „Rob.” z 25 VII 1926, nr 5.

⁵⁶ „Rob.” z 8 VIII 1926, nr 5.

⁵⁷ „Rob.” z 8 III 1928, nr 2, z 31 III 1929, nr 3.

⁵⁸ „Rob.” z 23 I 1927, nr 3.

pitał — pisał „Robociarz“ — przeprowadza racjonalizację, organizuje kartele, podnosi ceny, ogranicza produkcję, a przedłuża dzień roboczy. Kapitałiści są zorganizowani, robotnicy muszą im przeciwstawić zorganizowaną swą siłę — stwierdza w konkluzji redakcja⁵⁹. Powyżej przytoczone zagadnienia były w tym czasie w centrum życia politycznego kraju. Stanowisko, jakie wobec nich zajął „Robociarz“, było, jak sądzę, słuszne. Jednakże należy dodać, iż mimo ich pierwszorzędnego znaczenia, redakcja poświęcała im zbyt mało miejsca. Wynikało to, jak przypuszczam, z braku szerszych horyzontów politycznych, ze zbyt dużego zasklepienia się redakcji w sprawach wewnątrzpartyjnych.

Poważnym zagrożeniem przede wszystkim dla robotniczych pism, a w tym także dla „Robociarza“, było ograniczenie wolności prasy. Zostało ono usankcjonowane nową ustawą prasową, zatwierdzoną przez Sejm w 1927 r. Jeszcze gdy była ona w stadium projektu, kilka pism zaczęło ją zwalczać. Wśród nich także i „Robociarz“. W artykułach wskazywał nie tylko na jej antydemokratyczny charakter, lecz formułował przeciwko niej postulaty, które dla czytelników, członków PPS—Lewicy, miały być hasłami wystąpień. W artykule pt. *Ustawa prasowa* redakcja pisała: „W najbliższych dniach ma być uchwalona nowa ustawa prasowa. Na podstawie tej ustawy ma być jeszcze bardziej zaostrzona cenzura. Ustawa jest wymierzona przeciwko prasie robotniczej. Nie tylko konfiskaty, ale i zamknięcie pisma ma być oddane do rozstrzygnięcia władz. Robotnicy powinni przeciw temu nowemu zamachowi podnieść energiczny głos protestu. Klasa robotnicza musi mieć swobodę wypowiedzenia swoich poglądów. Na masówkach, wiecach, zebraniach robotnicy muszą przeprowadzać jak najszerszą protestacyjną akcję przeciw nowej ustawie prasowej“⁶⁰. To zaangażowanie pisma w kampanii protestacyjnej stało się później w pełni zrozumiałe. Gdy nowa ustawa stała się obowiązująca, w „Robociarzu“ było coraz więcej białych plam. Świadczyło to nie tylko o wzrastającej radykalizacji pisma, lecz także o bezwzględności nowej ustawy.

„Robociarz“ początkowo mniej, później więcej miejsca poświęcał artykułom o Związku Radzieckim. Autorzy, w znacznej większości publicyści z Centralnej Redakcji KPP, informowali czytelników o zmianach w WKPB i w życiu Kraju Rad. W tym czasie prasa burżuazyjna jak również i prasa pepesowska wiele się rozpisywały na temat zachodzących w partii i Kominternie tarć. Był to bowiem okres wystąpień Trockiego, Zinowiewa, Radka i innych. Redakcja w szeregu artykułów wyjaśniała, broniła przed kalumniami, dając prawdziwy obraz zachodzących prze-

⁵⁹ „Rob.“ z 22 I 1928, nr 3.

⁶⁰ „Rob.“ z 14 XI 1926, nr 20.

mian. Ale bardziej niepokojące sprawy działały się w polityce zagranicznej. „Na rewolucję w Azji Anglia chce odpowiedzieć wojną w Europie“ — pisał „Robociarz“⁶¹, stwierdzając dalej, że najsilniejszy nacisk wojennej polityki angielskiej skierowany jest na odcinek polsko-sowiecki. W imieniu proletariatu PPS—Lewicy redakcja pisała: „Nie chcemy być żerem armatnim dla kapitalistów. Dlatego musimy na każdym kroku, przy każdej sposobności podnosić głos protestu przeciw zakusom wojennym, manifestować swoją solidarność z robotnikami i chłopami Związku Sowieckiego“⁶².

„Robociarz“ z dużą satysfakcją odnotowywał wszystkie gospodarcze i kulturalne sukcesy Kraju Rad. Pisał o szybkim jego uprzemysłowieniu, o likwidacji analfabetyzmu i rozwoju szkolnictwa. Niejednokrotnie bilans gospodarczy kapitalistycznych rządów w Polsce zestawiał z podobnym bilansem w Związku Radzieckim i wykazywał wyższość socjalistycznej gospodarki.

Sprawami międzynarodowymi, o ile nie wiązały się one w jakiś sposób z walką przeciw wojennym zakusom wobec ZSRR, „Robociarz“ niewiele się zajmował. Początkowo, w pierwszych kilkunastu numerach, w artykułach wstępnych Albin Różycki wyjaśniał czytelnikom stanowisko redakcji wobec zagranicznej polityki Polski, wobec Ligi Narodów i innych węzłowych spraw z areny międzynarodowej. Jednakże między innymi po krytycznej ocenie tego cyklu dokonanej w „Czerwonym Sztandarze“ artykuły poświęcone tej tematyce przestały się ukazywać. Fakt, że pismo niewiele miejsca poświęcało sprawom międzynarodowym, wynikał z wielu przyczyn. Sądzę, że po pierwsze, „Robociarz“ był pismem bardzo zaangażowanym w życiu politycznym, krajowym i wydawca, PPS—Lewica, nie miała pieniędzy na zwiększenie jego objętości, na stworzenie w nim działu zagranicznego. Po wtóre, nie miała także pieniędzy na opłacanie serwisów agencyjnych, będących podstawą efektywnej pracy takiego działu. Po trzecie, publicystyką zagraniczną oprócz Albina Różyckiego i W. Barskiego z Centralnej Redakcji KPP na ogół nikt się nie zajmował. Dlatego też z utworzeniem nowego działu wiązały się duże trudności personalne. Również i redakcja „Czerwonego Sztandaru“, organu KPP, wyłączywszy sprawę obrony Związku Radzieckiego, polityką międzynarodową niewiele się zajmowała. „Robociarz“ w wielu swych artykułach dawał wyraz głębokiemu poczuciu międzynarodowej solidarności robotniczej. Pierwszy numer pisma ukazał się już w czasie strajku robotników angielskich. Do akcji na rzecz pomocy

⁶¹ „Rob.“ z 13 III 1927, nr 8.

⁶² Tamże.

strajkującym zainicjowanej przez bratni „Głos Pracy“ włączył się także i „Robociarz“.

Redakcja publikowała apele, uchwały, sprawozdania z wieców odbytych na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami angielskimi. W strajku, który wybuchł 1 V 1926 r., brało udział 1,2 mln osób. Związkowcy radzieccy opodatkowawszy się zebrali na fundusz pomocy 4,5 mln rubli. W Polsce spośród organizacji legalnych jedynie opozycja związków zawodowych, PPS—Lewica i działająca na Śląsku Partia Pracy (która zresztą później połączyła się z PPS—Lewicą) rozwinęły szeroką akcję w celu przyścia z pomocą materialną górnikom angielskim. Drugą międzynarodową kampanią, w której „Robociarz“ bez reszty się zaangażował, była kampania na rzecz uwolnienia Sacco i Vanzettiego. Szewc Sacco i handlarz ryb Vanzetti niesłusznie oskarżeni o zamordowanie kasjera stali się, jak pisał „Robociarz“, symbolem uwięzionej klasy robotniczej, a burżuazja amerykańska — kontynuował dalej — idąc na czele burżuazji całego świata, uznawała zamordowanie tych dwóch niewinnych za konieczne dla utrzymania jej prestiżu⁶³.

„Robociarz“ o wszystkich na świecie większych wystąpieniach robotniczych, wystąpieniach rewolucyjnych starał się donosić czytelnikom. Krytykował bardzo popularny w tym czasie system produkcji Forda, określając go jako nową formę wyzysku. Zwalczał też oportunizm II Międzynarodówki. W artykule pt. *II Międzynarodówka jawnie się wyrzeka walki klasowej* omawiał uchwały przedwyborcze Labour Party, wskazując na jej odejście od bardziej radykalnych form walki. Jednak nie o wszystkich wystąpieniach mogło pismo informować czytelników. Sądzę, że po prostu dla wielu „zagranicznych“ materiałów na łamach pisma brakło miejsca. Konfiskaty, nieregularne wychodzenie powodowały, że materiał, który się ukazywał, był selekcjonowany na podstawie kryterium orzekającego o jego ważności dla partii. Zrozumiałe, że faworyzowane były w ten sposób materiały krajowe, organizacyjne, bezpośrednio użyteczne dla mas partyjnych.

„Robociarz“ w licznych artykułach ustosunkowywał się nie tylko do PPS, KPP, lecz także do innych partii, jak NSPP, Hromada, Sel-rob. Bardzo często polemizował z NSPP. Przedmiotem jego ataków była nie tyle sama partia, co jej krakowski przywódca dr Bolesław Drobner. W polemice „Robociarza“ z dr Drobnerem w grę wchodziły nie tyle, jak sądzę, poglądy ideowe, co osobiste antypatie. Co prawda PPS—Lewicę i NSPP początkowo łączyła m. in. walka z PPS, tradycje wspólnego działania w Komitecie Jednolitego Frontu i wspólnych wystąpień jeszcze w r. 1927, ale była to współpraca krótkotrwała. W kwietniu 1928 r.

⁶³ „Rób.” z 19 II 1926, nr 22.

dr Drobner z częścią partii wrócił do PPS, natomiast część pozostała działała jako niezależna partia. Autorami artykułów o NSPP byli Andrzej Czuma i Albin Różycki.

Zgoła inaczej, z dużą sympatią, pisał „Robociarz“ o Hromadzie. Jest to zrozumiałe. Bowiem białoruska włościańsko-robotnicza Hromada powstała w r. 1925 z inspiracji KPP i autorami artykułów o niej w „Robociarzu“ byli publicyści z Centralnej Redakcji KPP. Pismo informowało czytelników o masowych aresztowaniach członków Hromady, procesach, zamieszczało uchwały wieców organizowanych przez robotników z PPS—Lewicy w obronie aresztowanych. W artykule wstępnym redakcja pisała: „Atak na Hromadę dotyczy dziś całej klasy robotniczej. Pod pretekstem walki z agentami »Kominternu« dokonano masowych aresztowań w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i innych miastach. Te motywy, które skłoniły burżuazję do zlikwidowania Hromady, skłaniają ją również do ataku i na inne organizacje robotniczo-chłopskie. Dokonano aresztowań również wśród członków NPCh i innych. Toteż w obliczu całej klasy robotniczej sygnalizujemy groźne niebezpieczeństwo, które przeciwko niej nadciąga. Głośnij i energiczniej niż kiedykolwiek klasa robotnicza musi się domagać wolności dla robotników“.

Obawy „Robociarza“ okazały się wkrótce słuszne. Niebawem, jeszcze w marcu 1927 r., zdelegalizowano NPCh, a przeciwko jednemu z jej założycieli, Sylwestrowi Wojewódzkiemu, sanacja wytoczyła proces, oskarżając go m. in. o współpracę z „dwójką“ w czasie poselskiej kadencji. Obronie Sylwestra Wojewódzkiego i NPCh redakcja poświęciła specjalnie wydany dodatek. Z NPCh łączyły PPS—Lewicę silne organizacyjne związki. Andrzej Czuma w liście do Władysława Wrońskiego z Sosnowca pisał: „Z NPCh jesteśmy w bardzo przyjaznych stosunkach i enpechowcy odstąpili nam szereg placówek w środowiskach robotniczych⁶⁴ [mowa tu o początkach działalności PPS—Lewicy — R. Ś.]

O Sel-robie z kolei „Robociarz“ pisał niewiele, chociaż PPS—Lewica niejednokrotnie z nim współpracowała, szczególnie w akcjach wyborczych. Ukazały się tylko dwa artykuły przysłane z Centralnej Redakcji KPP, postulujące zjednoczenie Sel-robu.

Sprawami narodowościowymi „Robociarz“ niewiele się interesował. Raz tylko ukazał się artykuł o działalności ukraińskiego towarzystwa społeczno-kulturalnego Proswita. Było też kilka wzmianek o działalności niemieckich organizacji robotniczych. Ten niewątpliwy brak zainteresowania wynika, jak sądzę, z jednolicie niemal polskiego składu narodowościowego partii⁶⁵. Przez cały okres istnienia „Robociarz“ wal-

⁶⁴ AZHP, sygn. 117 PPS—Lewica.

⁶⁵ Materiały na V Zjazd KPP, s. 14. Maszynopis w posiadaniu Ludwika Hassa.

czył o amnestii dla więźniów politycznych. Kilkakrotnie też pisał o działalności Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. O innych partiach „Robociarz“ nie pisał. Było niewątpliwie jego dużym brakiem, iż poza PPS i czasami Hromadą czy NPCh żadnej partii politycznej nie widział. Walka międzypartyjna w owym czasie była silna, jednakże pismo swoich czytelników o niej właściwie nie informowało. Znow można tłumaczyć to tym, że z racji częstych konfiskat i nieregularnego wychodzenia ilość materiałów wewnątrzpartyjnych i bezpośrednio użytecznych dla partii była tak duża, że na inne materiały nie starczało miejsca na kolumnach.

Sprawami wiejskimi aż do roku 1929 nie zajmował się „Robociarz“ prawie wcale. Wynikało to stąd, że w partii procent chłopów — robotników rolnych był prawie żaden i pismo w zasadzie na wieś nie docierało. Co prawda w tezach programowych sojusz robotniczo-chłopski był mocno podkreślany, ale realizacji w praktyce, poza propagandowymi deklaracjami, nie było. Dopiero klęska partii w wyborach w r. 1928 i wyborczy sukces PPS w małych miasteczkach i na wsi skierował uwagę na niedocenianego sprzymierzeńca — na masy chłopskie. W związku z tym „Robociarz“ pisał: „Trzeba wzmóc naszą pracę, rozszerzyć nasze wpływy w tych ośrodkach, gdzie jesteśmy jeszcze słabi, trzeba ponieść na wieś słowo szczerego socjalizmu, trzeba trafić do robotników rolnych i biednych chłopów“⁶⁶. PPS—Lewica próbowała dotrzeć przede wszystkim do robotników rolnych. W tym celu do jednego z numerów „Robociarza“ z r. 1929 dołączony został zredagowany przez Wydział Rolny KC KPP specjalny dodatek pt. „Robotnik Rolny“, który zawierał postulaty pracy partyjnej na wsi i postulaty dla wystąpień robotników rolnych. Jednakże dokonany niebawem rozłam w partii znacznie osłabił tempo pracy na wsi. Komentując stosunek „Robociarza“ do spraw wiejskich należy stwierdzić, że pismo nie zrobiło właściwie nic, aby pozyskać czytelników na wsi. O ile wychodzący do kwietnia 1927 r. „Głos Pracy“ miał aspiracje szerszego oddziaływania, to „Robociarz“ starał się przede wszystkim dotrzeć do członków i sympatyków partii, pisząc o sprawach bezpośrednio ich interesujących.

W roku 1928 w centrum zainteresowania partii obok spraw pracy na wsi znajdowały się także sprawy agitacji wśród kobiet i młodzieży. PPS—Lewica stale dążyła do zwiększenia swego oddziaływania. W tym celu wydała dołączone do „Robociarza“ dwa dodatki pt. „Robotnica“, poświęcone sytuacji kobiet pracujących. Pierwszy z nich ukazał się 11 III 1928 r., drugi 28 VIII 1928 r. W numerze z dnia 11 III 1928 r. redakcja pisała: „Sprawa uświadomienia klasowego i zorganizowania w szeregach proletariackich milionów kobiet pracujących nabiera dziś

⁶⁶ „Rob.“ z 8 IV 1928, nr 15.

pierwszorzędnego znaczenia dla klasy robotniczej wszystkich krajów — masowe ich zatrudnienie, równa płaca za równą pracę, ochrona ich pracy — oto najważniejsze sprawy“⁶⁷. Postulując hasło „równa płaca za równą pracę“ redakcja wskazywała na panoszący się wyzysk kobiet pracujących w Polsce⁶⁸. Oba dodatki zawierały także materiały biograficzne poświęcone Klarze Zetkin i Róży Luksemburg, co w „Robociarzu“ było dużym novum. Stanowisko pisma w sprawie kobiecej było słuszne i poświęcenie temu zagadnieniu tytułu artykułów jest w pełni zrozumiałe.

Sprawami młodzieży „Robociarz“ wiele się nie zajmował. Pierwszy artykuł jej poświęcony ukazał się 10 X 1926 r. w numerze 15, kiedy to w związku z czynionymi przez PPS przygotowaniami do obchodu w dniu 10 X 1926 r. Dnia Młodzieży redakcja wezwała ją, aby zbojkotowała ten obchód, i wyrażała nadzieję, że młodzież, dając wyraz swemu poczuciu solidarności międzynarodowej, stanie jak jeden mąż pod sztandarem Międzynarodowego Dnia Młodzieży. „Niecnym próbom wodzów PPS prawicy i Organizacji Młodzieży TUR przeciwstawi pod przewodnictwem Lewicy Młodzieży Robotniczej jedność frontu walki nieugiętej o Polskę robotników i chłopów“⁶⁹.

Wspomniany w wezwaniu Międzynarodowy Dzień Młodzieży był obchodzony przez rewolucyjne organizacje młodzieżowe — zgodnie z uchwałą Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Socjalistycznej w Bernie — corocznie, w pierwszej niedzielę września. Początkowo Komitet Wykonawczy PPS—Lewicy nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do pracy wśród młodzieży. Zaciążyły tu m. in. nawyki stylu i metod pracy galicyjskiej PPSD sprzed 1919 r., z której to Komitet Wykonawczy w większości się wywodził. W całej bowiem PPS (co również podkreśla Ludwik Hass), szczególnie zaś na terenie byłej Galicji, młodzieży przeznaczono rolę nieznaczną, pozbawiono ją samodzielności organizacyjnej i ograniczono jej działalność do wąskich spraw pracy kulturalno-oświatowej. Dopiero w marcu 1927 r. przy Komitecie Wykonawczym w Krakowie powołany został Wydział Młodzieży, a w końcu tegoż roku powstały pierwsze Komitety Młodzieży.

Mimo że „Robociarz“ sprawami młodzieżowymi wiele się nie zajmował, jednak partia poświęcała im więcej uwagi, czego dowodem jest wydanie jednodniówki „Młody Robociarz“ we wrześniu 1928 r. Nie dotarła ona jednak do czytelników, gdyż cały nakład uległ konfiskacie. Pod auspicjami partii była wydawana także jednodniówka „Młody Zagłębiak“.

⁶⁷ „Robotnica” z 11 III 1928.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ „Rob.” z 10 X 1928, nr 15.

Corocznym obchodom pierwszego maja „Robociarz“ poświęcał wiele uwagi. Redakcja zamieszczała sprawozdania z uroczystości, proklamowała pierwszomajowe hasła, protestowała przeciwko zakazom organizowania wieców.

„Robociarz“ poświęcał wiele miejsca rocznicom polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Rzecz charakterystyczna: oto w 1926 r. pismo ani słowem nie wspomniało o przypadającej w listopadzie 9-tej rocznicy Rewolucji Październikowej, ale już w 1927 r. zamieszczono na ten temat duży artykuł. Dwukrotnie pisał „Robociarz“ o Leninie dla uczczenia rocznicy jego śmierci. Propagowaniem marksizmu-leninizmu w formie specjalnych artykułów pismo się nie zajmowało. Sądzę, że za bardzo obawiano się likwidacji pisma, by móc pozwolić na ich publikację.

Większość artykułów, których autorami w „Robociarzu“ byli przeważnie członkowie Centralnej Redakcji KPP, dawały czytelnikom obraz najważniejszych polityczno-ideowych spraw wiążących się z partią i jej działalnością. Szkoda tylko, że autorzy nie umieli przystosować się do legalnych warunków, pisać językiem dostępnym masom i związłej. Artykuły ich miały charakter bardziej komentujący niż informacyjny. Przedstawione dotychczas sądy i cytaty pozwalają wyróżnić w powiązaniach PPS—Lewicy z KPP dwa okresy. Pierwszy okres trwający od momentu powstania partii do końca 1928 r. charakteryzuje się tym, że PPS—Lewica, mimo już wtedy silnych związków z KPP, próbowała odegrać samodzielną rolę polityczną, wynikającą z aspiracji części jej przywódców (Czuma, Różycki, Dymnowski), jak również z dawnych pepesowskich idei, metod i nawyków. Drugi okres datuje się od narady styczniowej KPP w 1929 r. i trwa aż do momentu rozwiązania partii, to jest do 1931 r. Charakteryzował się stopniową rezygnacją z odgrywania samodzielnej roli politycznej, ugruntowaną przez wystąpienie z PPS—Lewicy w 1929 r. zwolników jej niezależności, byłych działaczy PPS: Czumy, Różyckiego, Mokrego, Berenta, Dymnowskiego. Interesujący nas pierwszy okres charakteryzował się, o czym już wyżej wspomniałem, pewnymi próbami samodzielności, co nie oznacza jednak, że wychodzący w tym czasie „Robociarz“ reprezentował wtedy zawsze aktualne stanowisko partii. Stopień inspiracji komunistycznej był w nim o wiele większy niż w samej partii. Również tezy programowe z sierpnia 1926 r., mimo że ich autorem był Różycki, inspirowane były przez delegatów KC KPP. Próby samodzielności PPS—Lewicy wynikały nie z programu, lecz z metod działania i stawianych przez nią celów pośrednich.

PPS—Lewica została zdelegalizowana w 1931 r. Epilogiem jej działalności były długotrwałe procesy osób oskarżonych o działanie w jej szeregach. Dużo wcześniej, bowiem już w 1929 r., przestał ukazywać się

„Robociarz“. Rozłam w partii, brak pieniędzy, ludzi, lokalu redakcyjnego — oto niektóre przyczyny upadku pisma. Niewątpliwie była to duża strata dla rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Pismo będąc organem PPS—Lewicy było równocześnie legalną trybuną Centralnej Redakcji KPP. Spełniało ważną rolę w budzeniu rewolucyjnej świadomości mas pracujących. Mimo licznych konfiskat, braku pieniędzy, zbyt szczupłego zespołu redakcyjnego i trudności w kolportażu, spełniło rolę propagatora, organizatora i agitatora klasy robotniczej.